

Sygn. akt II K 490/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Skierniewicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Katarzyna Wielichowska-Opalska

Protokolant: stażysta Andżelika Pruk

z udziałem Prokuratora: Marzeny Jabłońskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 12 stycznia i 15 lutego 2017 r.

sprawy:

J. W., syna M. i R. z domu W., urodzonego (...) w Ł.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 23 lipca 2015 roku w S., woj. (...), za pośrednictwem anonimowego listu przesłanego do Urzędu Skarbowego w S. groził K. K. (1)zniszczeniem mienia, przy czym groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.,

1. uznaje oskarżonego J. W. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

2. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić oskarżonemu J. W. następujące dowody rzeczowe:

- komputer przenośny Lenovo kolor biały model Z51-70, S/N MP11KCAW wraz z zasilaczem,

- komputer przenośny Acer kolor czarny model LF2, numer BCM92045NMD wraz z zasilaczem i torbą koloru czarnego,

zarejestrowane w wykazie dowodów rzeczowych nr II/180/16/P pod poz. 3-4 (k. 137 akt sprawy);

3. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić A. K. laptop Asus K5ZJ nr A7NoASO83200288 wraz z kablem zasilającym i torbą koloru czarnego, zarejestrowany w wykazie dowodów rzeczowych nr II/180/16/P pod poz. 5 (k. 137 akt sprawy);

zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.711,63 (dwa tysiące siedemset jedenaście złotych sześćdziesiąt trzy grosze) tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem opłaty. Sygn. akt II K 490/16

UZASADNIENIE

Pokrzywdzona K. K. (1) ma 56 lat i od około 20 lat jest zatrudniona w Urzędzie Skarbowym w S. na stanowisku starszego inspektora w dziale egzekucji administracyjnej. W tym samym dziale pracuje również – na stanowisku inspektora - oskarżony J. W..

(zeznania K. K. (1), k. 6 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 276, k. 274; zeznania W. K. (1), k. 279).

W dniu 22 lipca 2015 roku J. W. nadał w Urzędzie Pocztowym nr 1 w S. przesyłkę listową zaadresowaną na „Urząd Skarbowy ul. (...) (...)-(...) S. K. K. (2) p. 126”. Jako nadawca przesyłki wskazany był „J. B. ul. (...) (...)-(...) W.”.

(koperta, k. 15 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 293; wyjaśnienia oskarżonego, k. 277-278, 281).

Dane adresata zostały nakreślone przez Ł. W., syna oskarżonego. Dane nadawcy zostały nakreślone przez oskarżonego J. W..

(opinia biegłego z zakresu klasycznych badań dokumentów, k. 39-49 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 294 oraz k. 196-206 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 294).

W dniu 23 lipca 2015 roku pokrzywdzona została wezwana do gabinetu Naczelnika Urzędu Skarbowego w S., W. K. (1), który pokazał jej napisany pismem komputerowym, skierowany do niej anonimowy list. W pokoju znajdowała się wówczas pokrzywdzona, W. K. (1), jego zastępca W. K. (2) oraz kierownik sekretariatu M. K..

(zeznania K. K. (1), k. 6 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 276, k. 274; zeznania W. K. (1), k. 279).

W treści listu użyto wulgarnych słów na określenie pokrzywdzonej K. K. (1), a nadto zaznaczono, że wskutek czynności podjętych przez te ostatnią (polegających na zajęciu rachunku bankowego tytułem zaległego mandatu w kwocie 200 złotych) jego nadawca nie otrzyma kredytu hipotecznego na dom. Ponadto w treści listu znalazły się słowa: „Ja tej sprawy tak nie zostawię, za dużo mnie to kosztowało. Zemszczę się i to bardzo okrutnie aż się zdziwisz”, zaś po nich informacje dotyczące męża i syna pokrzywdzonej oraz sugestie robienia przez K. K. (1) „przekrętów”, o których nadawca listu zamierza poinformować naczelnika. Napisano również:” Będę cię nękał tak długo i dotkliwie aż się zwolnisz. Nie daruję ci tego. (...) ps. Życzę udanego urlopu, pobytu na wczasach za granicą no i proponuję wynająć ochronę do domu, bo może się coś niedobrego przydarzyć”.

(list, k. 16 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 293).

Po przeczytaniu listu pokrzywdzona zaczęła płakać, zdenerwowała się, zwłaszcza, że była to pierwsza tego typu sytuacja w jej życiu, zaś w swojej karierze nie miała nigdy konfliktów z dłużnikami. Jednocześnie pokrzywdzona od razu pomyślała, że powody wysłania listu, wskazane w jego treści (tj. oburzenie zajęciem przez pokrzywdzoną konta bankowego), mają charakter fikcyjny, mający na celu jedynie pograżenie jej w oczach kierownictwa.

(zeznania K. K. (1), k. 274).

Pokrzywdzona poprosiła W. K. (2) o pokazanie jej koperty, w której znajdował się list i wówczas W. K. (2) zrobiła kserokopię koperty i wręczyła ją pokrzywdzonej. Po powrocie do swojego pokoju K. K. (1) opowiedziała o całej sytuacji T. T., który z kolei przekazał informację o anonimie skierowanym do K. K. (1) wszystkim pracownikom działu. Następnie pokrzywdzona okazała skserowaną kopertę J. M., siedzącemu z nią w tym samym pokoju. W tym czasie w sąsiednim pokoju – do którego drzwi pozostawały cały czas otwarte – znajdował się oskarżony J. W.. Po obejrzeniu okazanej przez pokrzywdzoną koperty J. M. zauważył, że list został wysłany priorytetem na pocście głównej w S. i w związku z tym osoba nadawcy będzie możliwa do zidentyfikowania w oparciu o nagranie z monitoringu. W tym momencie do pokoju pokrzywdzonej wszedł oskarżony J. W. i (błady i zdenerwowany) przyznał, że to on nadał ów list. Oskarżony wyjaśnił, że dostał przesyłkę od mężczyzny o imieniu A., który miał złamaną rękę i dając mu 6 złotych (oraz mówiąc, że w środku znajdują się dowody wpłaty) poprosił go o nadanie listu. Następnie oskarżony wraz z pokrzywdzoną udali się do gabinetu W. K. (2), gdzie J. W. powtórzył zaprezentowaną wcześniej wersję. O zachowaniu J. W. W. K. (2) poinformowała W. K. (1), relacjonując mu słowa oskarżonego.

(zeznania K. K. (1), k. 6 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 276; k. 274; k. 281; 289; zeznania J. M., k. 292-293; zeznania W. K. (2), k. 290; zeznania W. K. (1), k. 281).

Tego samego dnia Naczelnik Urzędu Skarbowego polecił T. T., tj. komornikowi skarbowemu stojącemu na czele działu egzekucji administracyjnej, sporządzenie listy dłużników, którym pracownicy urzędu zajmowali konto bankowe na potrzeby mandatu karnego na kwotę 200 złotych. Poszukiwania te nie przyniosły pożądanego rezultatu w tym sensie, że nie ujawniono żadnego dłużnika o imieniu A..

(zeznania W. K. (1), k. 25v akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 280, k. 279, 281; zeznania T. T., k. 291).

Wkrótce potem pokrzywdzona udała się na zaplanowany wcześniej urlop. W zamieszkałym przez nią domu pozostała jej córka z mężem. Przed wyjazdem pokrzywdzona poprosiła także mamę o to, by doglądała jej domu.

Pokrzywdzona bardzo przeżywała (i przeżywa nadal) fakt otrzymania anonimowego listu z groźbami. Obawiała się przede wszystkim zniszczenia jej mienia. W dalszym ciągu zażywa środki uspokajające.

(zeznania K. K. (1), k. 6 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 276, k. 275).

Po powrocie z urlopu do pracy W. K. (1), – w związku z uzyskaną wcześniej od W. K. (2) informacją - wezwał do siebie J. W.. Ten ostatni przyznał wówczas naczelnikowi, że to on nadał list zaadresowany do K. K. (1) i że list ten otrzymał od znanego mu jedynie z widzenia dłużnika (miał on rękę w gipsie), który przyjechał do niego do domu. J. W. wskazał również, że ów dłużnik był u niego w domu po pewnym czasie, po potwierdzenie nadania listu. Przyznał, że to on wpisał na kopercie adres nadawcy, którego dane A. zapisał mu na karteczce. Zapytany przez naczelnika o tę karteczkę J. W. oświadczył, że nie wie, czy ją zachował i musi jej poszukać.

(zeznania W. K. (1), k. 25v-26 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 280, k. 279).

Naczelnik ponownie poprosił pokrzywdzoną do siebie i powiedział, że J. W. zmienił wersję zdarzenia mówiąc, iż list przywiózł mu do domu A.. W trakcie mającej później miejsce bezpośredniej rozmowy z pokrzywdzoną J. W. dodał, iż w ubiegłą sobotę A. był u niego i przyznał, że chciał pokrzywdzoną zdenerwować, gdyż przez nią jego rodzice nie dostali kredytu. K. K. (1) nie potrafiła przypomnieć sobie ani też odnaleźć w elektronicznej bazie danych żadnej osoby o imieniu A., w stosunku do której dokonywałyby czynności zajęcia konta bankowego.

(zeznania K. K. (1), k. 6 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 296; k. 274).

W ocenie pokrzywdzonej jej relacje z J. W. były dobre, koleżeńskie. W pewnych okresach pokrzywdzona tworzyła z nim jeden zespół; w tym czasie pomiędzy nimi miały miejsce drobne przejawy rywalizacji zawodowej, ale w odczuciu pokrzywdzonej wszystko odbywało się raczej w konwencji żartu.

(zeznania K. K. (1), k. 64v akt Ds. 680.2016 w zw. z k.277; k. 276).

W dniu 23 lipca 2015 roku Naczelnik Urzędu Skarbowego w S. złożył w Prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na szkodę K. K. (1).

(zawiadomienie, k. 1 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 293; zeznania W. K. (1), k. 25v. akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 280, k. 279).

W lipcu 2015 roku Kierownik D. Egzekucji Administracyjnej Urzędu Skarbowego w S., T. T., nabył uprawnienia emerytalne. Naczelnik W. K. (1) rozmawiał wielokrotnie z T. T. na temat tego, kogo – z pracowników US w S. – widzi na swoim miejscu. T. T. wskazywał wówczas na zastępującą go od kilkunastu lat w czasie jego nieobecności K. K. (1), a także na A. K., zatrudnioną w tym samym dziale na stanowisku starszego inspektora.

Ostatecznie T. T. odszedł na emeryturę dopiero latem 2016 roku, zaś jego miejsce zajęła osoba spoza grona dotychczasowych pracowników Urzędu Skarbowego w S..

(zeznania W. K. (1), k. 26 akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 280; zeznania K. K. (1), k. 275; zeznania A. K., k. 278; zeznania T. T., k. 291).

W okresie poprzedzającym lipiec 2015 roku w Urzędzie Skarbowym w S. pojawiały się niekiedy plotki o bliskiej, damsko-męskiej relacji pomiędzy oskarżonym J. W. a A. K..

(zeznania W. K. (1), k. 25v akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 280; zeznania K. K. (1), k. 275, 276).

Od kwietnia 2015 roku A. K. przebywała na zwolnieniu lekarskim, zaś od września 2015 roku na urlopie macierzyńskim.

(zeznania K. K. (1), k. 277).

W połowie stycznia 2016 roku J. W. odszedł na długotrwałe, półroczne zwolnienie lekarskie.

(zeznania K. K. (1), k. 64v akt Ds. 680.2016 w zw. z k. 277; k. 275, 277; zeznania W. K. (3), k. 279).

Oskarżony J. W. ma 46 lat, jest ojcem dwojga dzieci w wieku 18 i 23 lat. Posiada wyższe wykształcenie, ukończył studia na kierunku polityka społeczna. Utrzymuje się z pracy na stanowisku inspektora w Urzędzie Skarbowym w S. z miesięcznym wynagrodzeniem około 2.500 złotych. Oskarżony jest właścicielem domu o powierzchni około 150 m² oraz działki o pow. około 2 ha, a nadto samochodu marki R. (...) z 2009 roku. J. W. nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo. Nie był też dotąd karany.

(dane osobopoznawcze, k. 272-273, dane o karalności, k. 261-162).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 57v. akt Ds. 680/2016 w zw. z k. 273).

Na rozprawie oskarżony także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i początkowo odmówił składania wyjaśnień.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 273).

Przysłuchując się zeznaniom pokrzywdzonej oskarżony wyjaśnił w dalszej części rozprawy, że nadał na pocście list zaadresowany do K. K. (1) na prośbę mężczyzny, do którego zwracał się imieniem (...). Człowiek ten pochodził z S. i wraz ze swoim ojcem ((...)) od około 7 lat przywozili oskarżonemu węgiel. W dniu 22 lipca 2015 roku oskarżony spotkał go w S. pod sklepem (...). J. W. wyjaśnił, że tego dnia A. proponował mu wynajęcie kwatery na urlop, ale oskarżony odparł, że ma już wykupione wczasy. Zaznaczył również, że „K. też wyjeżdża”, choć A. chyba nie wiedział, kim jest K.. Następnego dnia A. przyjechał do domu oskarżonego, bo ten ostatni był mu winny 150 złotych za zakupiony węgiel. Miał wówczas złamaną rękę, w jego samochodzie siedziała jakaś kobieta a A. poprosił oskarżonego o wysłanie na pocście listu, który był już zaadresowany, zaś oskarżony miał jedynie dopisać na odwrocie nadawcę. Jednocześnie J. W. zaznaczył, że A. zależało na zachowaniu dla niego dowodu nadania listu, ale robiąc zakupy oskarżony wyrzucił ów dowód nadania wraz z paragonem. Oskarżony stwierdził, że widział, iż adresatem listu jest K. K. (1), ale nie zdziwiło go to, bowiem sam często również otrzymywał od dłużników tego typu listy z dowodami wpłaty na rzecz Urzędu Skarbowego. Przystając na prośbę A., oskarżony dopisał na kierownicy dane nadawcy listu, po czym nadał go na pocście. Po około dwóch tygodniach A. przyjechał do niego do domu i pytał o list, ale nie żądał już dowodu jego nadania.

Na pytanie Prokuratora oskarżony odparł, że w lipcu 2015 roku nie kupował od A. węgla.

Na pytanie Przewodniczącej o to, w jaki sposób zareagował na ponowną wizytę A. po około dwóch tygodniach od poprzedniej (kiedy to oskarżony znał już treść listu nadanego rzekomo na jego prośbę, a nawet miał już z jego powodu pewne problemy w pracy) J. W. wyjaśnił, że A. to typ „szemrany” i nie miałby z nim żadnych szans, jak również nie miał możliwości uzyskania od niego jakichkolwiek danych. Po upewnieniu się co do wysłania listu przez

oskarżonego A. zresztą szybko opuścił jego dom. Oskarżony dodał również, że A. ucieszył się, iż „udało mu się koleżankę zdenerwować”.

J. W. stwierdził nadto, że od czasu wizyty A. w jego domu nie miał z nim już później kontaktu. Dodał, że kojarzy jego osobę z wizyt – w charakterze dłużnika – w Urzędzie Skarbowym – ale nie był w stanie odszukać w systemie informatycznym jego danych ani też mężczyzna ten nigdy później nie pokazał się już w urzędzie.

W dalszej części rozprawy oskarżony zaprzeczył, by zareagował na słowa J. M. o tym, że na poczcie głównej w S. jest zainstalowany monitoring i w związku z tym możliwym będzie ustalenie nadawcy anonimowego listu. J. W. wyjaśnił, że zareagował dopiero wtedy, gdy zobaczył kopertę zaadresowaną na K. K. (1) i uświadomił sobie, że to on nadał przesyłkę.

Wyjaśnił, że nie wręczył pokrzywdzonej listu osobiście, bowiem jakiegokolwiek stosunki pracowników Urzędu Skarbowego z dłużnikami są niemiłe widziane.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 277-278, 281).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się w głównej mierze na zeznaniach pokrzywdzonej, zeznaniach W. K. (1), W. K. (2), J. M. i T. T., treści anonimowego listu skierowanego pod adresem pokrzywdzonej, opinii biegłego z zakresu badania pisma ręcznego, a także obiektywnych dowodach z dokumentów.

W procesie oceny zgromadzonych w niniejszym postępowaniu dowodów Sąd odrzucił w całości wersję prezentowaną przez oskarżonego J. W. z następujących względów.

Przede wszystkim wskazać należy, że wersja ta była nielogiczna i sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego.

Oskarżony twierdził, że wysłał list zaadresowany do K. K. (1) na prośbę A., z którym najpierw spotkał się przed sklepem (...), później zaś przyjechał on do jego domu. Był to mężczyzna, od którego od kilku lat oskarżony kupował węgiel. Jednocześnie J. W. nie potrafił wskazać żadnych danych osoby nazywanej przez niego imieniem A.; wiedział jedynie tyle, że zawsze przyjeżdżał do S. z ojcem i że pochodzi ze (...).

Oskarżony wyjaśnił, że A. miał rękę w gipsie i twierdził, że sam nie może nadać listu na poczcie. Jednocześnie przyjechał on samochodem z jakąś kobietą, a zatem rodzi się pytanie o to, czemu owego listu nie mogła nadać właśnie ona.

J. W. twierdził, że list był już zaadresowany, zaś on na prośbę A. nakreślił jedynie dane nadawcy, opierając się w tej mierze na wręczonej mu karteczce.

O ile konkluzje zawarte w opinii biegłego z zakresu badania dokumentów potwierdziły fakt, iż dane nadawcy listu zostały nakreślone pismem ręcznym pochodzącym od oskarżonego J. W., o tyle w świetle opinii tegoż biegłego nie potwierdziła się wersja, zgodnie z którą dane adresata były już wpisane, bowiem słowa te nakreślił syn oskarżonego, Ł. W..

Wątpliwości budzi również i to, że oskarżony postanowił nadać w placówce pocztowej list, którego adresatem była jego koleżanka z pracy – K. K. (1), wykonująca zresztą swoje obowiązki w pokoju sąsiednim w stosunku do tego, w którym pracował oskarżony. W świetle powyższego powstaje pytanie o to, z jakiego względu oskarżony nie wręczył pokrzywdzonej tegoż listu osobiście, jeśli naprawdę było tak, że pochodził on od innej osoby, aniżeli on sam.

Oskarżony nie zachował karteczki, którą jakoby otrzymał od A. i na której znajdowały się – podlegające uzupełnieniu – dane nadawcy listu.

W toku postępowania ustalono, że istnieje tylko jedna osoba o imieniu i nazwisku (...) (jest to były piłkarz) i nie zamieszkuje ona pod adresem wskazanym na kopercie przez oskarżonego.

J. W. twierdził, że z prośbą wysłania listu A. przyjechał do jego domu dzień po tym, jak spotkał oskarżonego pod sklepem (...), zaś przyczyną wizyty był fakt zapłaty przez oskarżonego kwoty 150 złotych za zakupiony wcześniej węgiel.

Jednocześnie oskarżony odparł na pytanie Prokuratora, iż w lipcu 2015 roku nie kupował od A. żadnego węgla.

Wskazał, iż A. zależało na otrzymaniu od oskarżonego dowodu nadania listu na pocztę i w związku z tym dziwią twierdzenia J. W. o tym, że - po pierwsze - dowodu tego jednakowoż nie zachował, po drugie zaś, podczas mającej miejsce dwa tygodnie później wizyty, A. tego dowodu w ogóle nie zażądał.

Jako wyjątkowo nielogiczne Sąd ocenił także tłumaczenia oskarżonego w zakresie tego, dlaczego podczas drugiej z wizyt A. w jego domu (kiedy to oskarżony znał już przecież treść listu i miał przez niego szereg nieprzyjemności w pracy) nie zażądał od niego żadnych danych, nie zapisał jego numeru telefonu czy choćby numeru rejestracyjnego pojazdu. Twierdzenia oskarżonego o tym, że A. to „typ szemrany” i „nie miałby z nim żadnych szans” w żadnym razie nie tłumaczą jego nieracjonalnego zachowania względem osoby, przez którą przecież doszło do wszczęcia przeciwko niemu postępowania.

Wersja prezentowana przez oskarżonego wydaje się również nieprawdopodobna z tego względu, iż nie wyjaśnia ona źródeł wiedzy mężczyzny o imieniu A. na temat szczegółów z życia prywatnego i zawodowego K. K. (1). Jeśli pokrzywdzona zeznała, że nie zna żadnego dłużnika o imieniu A. (czy też A.), a osoby takiej nie ujawniły także poszukiwania w elektronicznej bazie danych urzędu, to niewyjaśnioną pozostaje – w świetle wyjaśnień oskarżonego – kwestia tego, skąd ów mężczyzna miałby posiadać wiedzę na temat planowanego zagranicznego urlopu pokrzywdzonej, a także okoliczności z jej życia rodzinnego oraz pracy w urzędzie skarbowym. Zapytany o to na rozprawie oskarżony odparł, iż podczas pierwszego spotkania z A. sam powiedział mu o planowanym urlopie K. K. (1), co budzi wątpliwości zwłaszcza wobec faktu, że przecież – jak oskarżony sam przyznał – A. nie znał K. K. (1).

Oskarżony twierdził, że od czasu drugiej wizyty w jego domu nie spotkał już nigdy A., ani też nie potrafił przypomnieć sobie jego danych, choć twierdził, że był on dłużnikiem odwiedzającym niekiedy Urząd Skarbowy w S.. Gdyby istotnie twierdzenia J. W. były prawdziwe, to powstaje pytanie o to, dlaczego inni pracownicy urzędu nie kojarzyli owego mężczyzny, a ponadto – dlaczego nie pojawił się on nigdy później, choć przed lipcem 2015 roku bywał tam na tyle często, że oskarżony zdołał zapamiętać jego twarz (zupełnie inną kwestią jest także to, dlaczego A. był dłużnikiem Urzędu Skarbowego w S., skoro, wedle słów oskarżonego, pochodził ze (...)).

Według relacji pokrzywdzonej i W. K. (1) oskarżony mówił, iż ma niejako „na końcu języka” dane dłużnika, którego określał imieniem A., ale ostatecznie nigdy ich sobie nie przypomniał.

I wreszcie, gdyby prawdziwą była wersja prezentowana przez oskarżonego, zgodnie z którą nadał on jedynie list przekazany mu przez inną osobę, to niewyjaśnioną pozostaje kwestia tego, dlaczego nie przyznał się do tego faktu wtedy, gdy po raz pierwszy dowiedział się o otrzymaniu anonimowego listu przez K. K. (1), a uczynił to dopiero w reakcji na słowa J. M. o tym, że sprawcę gróźb uda się ustalić w oparciu o nagranie z zainstalowanego na pocztę monitoringu. Nawet jeśli prawdą jest, iż oskarżony przyznał się do tego po tym, jak zobaczył zaadresowaną na pokrzywdzoną kopertę (co miało miejsce po uwadze J. M. na temat monitoringu), to i tak wskazać należy, że oskarżony przyznał się do nadania listu bardzo późno, kiedy w głowach pracowników Urzędu Skarbowego pojawiały się coraz bardziej realne pomysły na zidentyfikowanie nadawcy listu, a przecież oskarżony doskonale wiedział, że to on dzień wcześniej nadał list zaadresowany na K. K. (1).

W tym kontekście podkreślenia wymagają depozycje J. M. o tym, iż w jego karierze nigdy nie spotkał się z przekazywaniem przez dłużników dowodów wpłaty w formie listowej, ze wskazaniem na konkretnego pracownika urzędu. Powyższe dodatkowo deprecjonuje twierdzenia oskarżonego o tym, iż przyjął ze zrozumieniem prośbę A. z tego względu, iż zdarza się często, że dłużnicy przesyłają do urzędu dowody uiszczenia określonych kwot pieniężnych.

Zeznania świadków – pracowników Urzędu Skarbowego w S. – ujawniły różne wersje prezentowane przez oskarżonego w rozmowach z nimi, a tłumaczące fakt nadania przez niego listu skierowanego do K. K. (1). Owe

różnice oskarżony tłumaczył na rozprawie tym, iż jakiegokolwiek stosunki utrzymywane przez pracowników urzędu z dłużnikami były niemile widziane przez kierownictwo i z tego względu początkowo twierdził on, że A. poprosił go o wysłanie listu podczas przypadkowego spotkania przed sklepem (...), później zaś przyznał, że A. odwiedził jego miejsce zamieszkania. W ocenie Sądu tłumaczenia oskarżonego nie są przekonujące z tego względu, iż niezależnie od tego, czy A. poprosiłby go o nadanie listu pod sklepem, czy też podczas wizyty w jego domu, oba te spotkania świadczą przecież o znajomości tych dwóch mężczyzn (z których jeden jest inspektorem w Urzędzie Skarbowym a drugi rzekomym dłużnikiem) i to znajomości tego typu, który uzasadnia wystosowanie prośby takiego rodzaju.

Z drugiej strony jako niezwykle konsekwentne, szczerze, wyczerpujące i spójne jawiły się zeznania złożone przez pokrzywdzoną K. K. (1). Świadek w sposób kompleksowy zrelacjonowała wszelkie okoliczności dotyczące otrzymania przez nią anonimowego listu zawierającego groźby zniszczenia jej mienia, jak również opisała swoją reakcję. W relacji pokrzywdzonej brak było jakiegokolwiek niespójności, które stawiłyby pod znakiem zapytania walor wiarygodności świadka. Podkreślić należy, że Sąd dwukrotnie zetknął się ze świadkiem na rozprawie i w sposób bezpośredni miał możliwość zaobserwowania pewnych reakcji świadka, jego mimiki i sposobu zachowania. W oparciu o powyższe Sąd nabrał pewności między innymi w zakresie dwóch kwestii; po pierwsze tego, iż pokrzywdzona niewątpliwie poważnie odebrała groźby wyrażone pod jej adresem w treści anonimowego listu otrzymanego w dniu 23 lipca 2015 roku, po drugie zaś, że jakkolwiek celem pokrzywdzonej jest wyjaśnienie wszelkich okoliczności dotyczących tego anonimu, to jednak pokrzywdzona przejawia daleko idącą ostrożność w formułowaniu wobec kogokolwiek oskarżeń a jednocześnie dużą odpowiedzialność za wypowiedzane słowa.

Szczególnego odniesienia wymagają zeznania K. K. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego w dniu 29 stycznia 2016 roku, kiedy to obrońca podejrzanego formułował pod jej adresem szereg pytań dotyczących jej poczucia zagrożenia ze strony J. W..

W toku tych zeznań świadek szczerze podała między innymi, że pracuje z J. W. w jednym urzędzie od kilkunastu lat, że pozostawała z nim zawsze w koleżeńskich stosunkach, które także po lipcu 2015 roku określiłaby jako poprawne. Świadek dodała także, iż J. W. nigdy w sposób otwarty jej nie groził.

Powyższe twierdzenia świadka w żadnym razie nie oznaczają, iż groźby skierowane pod jej adresem w lipcu 2015 roku nie wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnionej obawy ich spełnienia. K. K. (1) podała, iż od czasu otrzymania anonimowego listu obawia się J. W., zwłaszcza, że jego zachowanie zmieniło się w tym sensie, iż starał się jej niejako przypodobać w taki sposób, jakby czuł się winny.

Zeznania pozostałych świadków pozwoliły Sądowi na zrekonstruowanie okoliczności ujawnienia treści anonimu skierowanego w lipcu 2015 roku do K. K. (1), jak również sposobu zachowania oskarżonego, a także innych kwestii, mających na celu ustalenie m. in. motywów, jakie mogły przyświecać sprawcy przedmiotowego przestępstwa.

W tym kontekście szczególnego podkreślenia wymagają wzajemnie się uzupełniające zeznania W. K. (1) i T. T. dotyczące okoliczności przejścia tego ostatniego na emeryturę oraz kwestii wyboru jego następcy.

Zeznania W. K. (1) i W. K. (2) w analogiczny sposób ujawniły rozbieżności w relacjach J. W., prezentowanych przez niego na początkowym etapie swoistego „dochodzenia”, wszczętego przez Naczelnika Urzędu Skarbowego celem wyjaśnienia okoliczności otrzymanego anonimu.

Zeznania J. M. okazały się z kolei istotne z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na wyczerpującą relację tego świadka w zakresie dotyczącym zachowania pokrzywdzonej bezpośrednio po powzięciu przez nią wiedzy o anonimowym liście (co z kolei skutkowało w zakresie ustalenia przez Sąd stanu obawy i zagrożenia u pokrzywdzonej), po wtóre zaś ze względu na szczerze uwagi świadka na temat wpływu zdarzenia z lipca 2015 roku na przebieg dalszej kariery zawodowej K. K. (1).

I wreszcie zeznania świadków W. K. (1), W. K. (2), J. M. i T. T. okazały się pomocne o tyle, o ile pozwalały na weryfikację waloru prawdomówności w stosunku do zeznań pokrzywdzonej K. K. (1). Niezależnie od kwestii prawdomówności

zeznania pokrzywdzonej Sąd uznał także za mające oparcie w rzeczywistym stanie rzeczy i nie będące jedynie subiektywną oceną świadka między innymi w zakresie bliskiej relacji, jaka w ocenie pytanych o to świadków istniała niewątpliwie pomiędzy oskarżonym J. W. a A. K..

Znamiennym okazało się to, że również ta ostatnia nie zaprzeczyła bliskim, prywatnym kontaktom z oskarżonym, choć jednocześnie nie wskazała w sposób jednoznaczny na charakter owej relacji.

W zeznaniach A. K. brak było jakichkolwiek elementów, które mogłyby podważyć wiarygodność tego świadka, aczkolwiek w znacznej części jej depozycje nie miały bezpośredniego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy.

Opinia wydana przez biegłego z zakresu badania dokumentów nie była przez strony kwestionowana i nie budzi zastrzeżeń sądu co do jej rzetelności i wiarygodności. Opinia ta jest pełna, jasna, niesprzeczna i jako taka pozwoliła poczynić ustalenia w zakresie osób, które nakreśliły pismem ręcznym dane nadawcy oraz adresata listu z dnia 23 lipca 2015 roku.

W pozostałym zakresie Sąd oparł się na zgromadzonym w postępowaniu materiale dowodowym o charakterze obiektywnym, którego wiarygodność ani sposób pozyskania nie były w sprawie kwestionowane.

Przedmiotem ochrony typu czynu zabronionego z art. 190 § 1 k.k. k.k. jest wolność człowieka przed obawą popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby mu najbliższej. W przepisie tym chronione jest więc poczucie bezpieczeństwa jednostki. Groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego albo innej osoby, na której zachowanie grożący ma wpływ. Najczęściej zło to ma spotkać zagrożonego w wypadku niepoddania się woli grożącego. Możliwa jest jednak groźba, której celem nie jest podporządkowanie woli zagrożonego woli sprawcy, lecz jedynie wywołanie u sprawcy stanu obawy przed spełnieniem groźby. Nie jest konieczne, aby grożący miał w rzeczywistości zamiar zrealizowania groźby; wystarczy, że treść groźby zostaje przekazana zagrożonemu. Jest to bowiem przestępstwo przeciwko wolności, a nie przeciwko dobrom, które narusza przestępstwo będące treścią groźby (zob. K. Daszkiewicz-Paluszyńska, Groźba w polskim prawie karnym, Warszawa 1958, s. 74, a także wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 30 stycznia 2001 r., II AKa 8/2001, OSA 2001, z. 12, poz. 88).

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k. należy do kategorii przestępstw materialnych. Do dokonania tego przestępstwa konieczne jest wystąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Groźba musi więc, aby przestępstwo mogło być dokonane, dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 § 1 k.k., jest zmiana w sferze psychicznej pokrzywdzonego, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn., że zarówno okoliczności, w jakich groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorze, iż groźba wyrażona została na serio i daje podstawy do uzasadnionej obawy. Trafnie ujął ten problem Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 4 lipca 2002 r. (II AKa 163/2002, KZS 2002, z. 7-8, poz. 44) stwierdzając: "Dla bytu przestępstwa z art. 190 § k.k. wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać".

Zachowanie oskarżonego J. W. podjęte w dniu 23 lipca 2015 roku w stosunku do K. K. (1) stanowiło z pewnością groźbę w rozumieniu art. 190 § 1 k.k., gdyż oskarżony – w formie anonimowego listu skierowanego do pokrzywdzonej i zaadresowanego do miejsca jej zatrudnienia - wyraził zamiar ataku na mienie należące do pokrzywdzonej w sytuacji jej wyjazdu na urlop. Groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej obawę jej spełnienia z tego względu, iż została wyrażona przez osobę, która z jednej strony znała pewne szczegóły z życia prywatnego i zawodowego K. K. (1), z drugiej zaś nie podpisała się pod treścią listu, deklarując jednocześnie w sposób jednoznaczny chęć „okrutnej zemsty” i „nękania”. Przynajmniej zaś adresat listu wiedział o tym, że w najbliższym czasie pokrzywdzona planuje wyjazd na

zagraniczny urlop, co w naturalny sposób wiąże się z ustaniem jej pieczy nad majątkiem w postaci domu. W związku z tą właśnie sytuacją oskarżony w sposób cyniczny sformułował pod adresem pokrzywdzonej groźbę wyrażającą się w słowach „życzę udanego urlopu, pobytu na wczasach za granicą no i proponuję wynająć ochronę do domu, bo może się coś niedobrego przydarzyć”. W tych okolicznościach nie budzi zdziwienia fakt, że K. K. (1) poczuła się zagrożona. W ocenie Sądu, każdy przeciętny człowiek poczułby się w tej sytuacji analogicznie jak pokrzywdzona, tzn. w pewnym sensie osaczony i po prostu wystraszony.

Dokonując analizy słów zawartych w anonimowym liście skierowanym do K. K. (1) w dniu 23 lipca 2015 roku Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że stanowiły one groźbę w rozumieniu art. 190 § 1 k.k., nie tylko z uwagi na ich bezpośrednią treść, ale również z uwagi na kontekst, w jakim zostały wyrażone. Podkreślenia wymagają przy tym następujące okoliczności: po pierwsze, wyjątkowo agresywne i wulgarne zwroty rozpoczynające wypowiedź zawartą w liście; po wtóre, pejoratywne określenia dotyczące przymiotów pokrzywdzonej oraz sposobu jej działania („pazerna na kasę”, „głupia”), po trzecie jednoznacznie wyrażony negatywny stosunek do pokrzywdzonej („zemszczę się i to bardzo okrutnie aż się zdziwisz”, „ja tej sprawy tak nie zostawię”, „będę cię nękał tak długo i dotkliwie aż się zwolnisz”, „nie daruję ci tego”), i wreszcie po czwarte – groźba na wypadek konkretnej, mającej wkrótce wystąpić sytuacji, tj. na wypadek wyjazdu za granicę. Tę ostatnią oskarżony wyraził słowami „proponuję wynająć ochronę do domu, bo może się coś niedobrego przydarzyć”, a zatem słowami, które nie wskazują bezpośrednio na formę zaplanowanego działania, ale z uwagi na kontekst w sposób oczywisty wyrażają plan zniszczenia mienia K. K. (1). Gdyby treść listu skierowanego przez oskarżonego do pokrzywdzonej zawierała jedynie – cytowane wcześniej – sformułowania dotyczące chęci zemsty czy nękania, to być może byłyby to sformułowania zbyt ogólne, by uznać je za groźbę w rozumieniu art. 190 § 1 k.k. O ile jednak oskarżony wskazał na zaistnienie w przyszłości „czegoś niedobrego” w związku z wyjazdem pokrzywdzonej na zagraniczny urlop, wskazując jednocześnie na konieczność wynajęcia ochrony domu, o tyle w ocenie Sądu jego zachowanie wypełniło znamiona czynu spenalizowanego w powołanym przepisie ustawy karnej.

Nie sposób uznać słów oskarżonego jedynie za tzw. ostrzeżenie, przede wszystkim ze względu na to, że motywacja – w przypadku ostrzeżenia – jest zawsze pozytywna, podczas gdy w przedmiotowej sprawie niezyczliwość sprawcy wobec pokrzywdzonej nie budzi żadnych wątpliwości.

Groźba, o której mowa w art. 190 § 1 k.k., może być wyraźna bądź dorozumiana.

Jednocześnie – jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 czerwca 2013 roku – stopień obawy u adresata groźby, równoznaczny z zaistnieniem znamienia skutku, jest niższy od przekonania o pewności zrealizowania zapowiedzianej groźby. Zostaje on osiągnięty wtedy, gdy zagrożony przewiduje, że groźba może się urzeczywistnić, a więc że nastąpienie zapowiadanego zdarzenia jest realne (V KK 94/13, OSNKW 2013/10/89).

W oparciu o zeznania pokrzywdzonej (ale również np. J. M.) Sąd ustalił, że K. K. (1) w sposób niezwykle poważny potraktowała wypowiedzianą pod jej adresem groźbę, obawiała się jej spełnienia i z tego względu mówiła np., że nie wie, czy zdecyduje się na wyjazd na urlop. Ostatecznie pozostawiła dom pod opieką najbliższej rodziny i w rezultacie na jej mieniu nie została wyrządzona żadna szkoda. Jak już była jednak o tym wcześniej mowa, w skład znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. nie wchodzi istnienie zamiaru spełnienia groźby ani nawet nie jest konieczne obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby (tak m. in. Sąd Najwyższy w wyroku z 3 kwietnia 2008 roku, IV KK 471/07, Biuletyn Prawa Karnego 2008/9/20). Dla zaistnienia przestępstwa nie jest wymagane, by jej adresat miał pewność (był przekonany), że zapowiadane zdarzenie faktycznie nastąpi. Wystarczy, że jedynie przewiduje, że groźba może się urzeczywistnić, że liczy się z taką możliwością.

W przedmiotowej sprawie nie ustalono w sposób niewątpliwy i kategoriyczny motywu działania oskarżonego J. W., jednak ustalenie takie nie jest warunkiem przypisania odpowiedzialności za popełnienie czynu zabronionego. Ponadto w realiach niniejszej sprawy nie zaistniała sytuacja, w której nie ujawnił się jakkolwiek motyw działania oskarżonego, ale wręcz przeciwnie – można zidentyfikować kilka motywów, jakie mogły przyświecać oskarżonemu, który zdecydował się na zachowanie objęte opisem zarzucanego mu przestępstwa. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego motywem takim mogła być zarówno chęć zdeprecjonowania kandydatury K. K. (1) na kierownika działu

egzekucji administracyjnej Urzędu Skarbowego w S., jak również pragnienie odegrania się na koleżance z pracy, z którą oskarżony niekiedy konkurował zawodowo i z którą współzawodnictwo traktował inaczej niż sama K. K. (1), tj. niekoniecznie w kategoriach żartu. Co najmniej dwa wskazane wyżej motywy ujawniły się jako możliwe do wystąpienia w odniesieniu do zachowania oskarżonego podjętego w dniu 23 lipca 2015 roku. Wskazać przy tym należy, iż motyw działania sprawy – jako kategoria związana ściśle z jego psychiką – nie jest okolicznością, o której można wnioskować z całkowitą pewnością, a jedynie z dostatecznie wysokim prawdopodobieństwem.

W konsekwencji powyższego Sąd uznał oskarżonego J. W. za winnego tego, że w dniu 23 lipca 2015 roku w S., woj. (...), za pośrednictwem anonimowego listu przesłanego do Urzędu Skarbowego w S. groził K. K. (1) zniszczeniem mienia, przy czym groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, czym wypełnił znamiona czynu z art. 190 § 1 k.k.

W stosunku do oskarżonego J. W. w zakresie zarzucanego mu przestępstwa nie ujawniono żadnych okoliczności wyłączających bezprawność lub znoszących poczytalność; oskarżony świadomie wybrał zachowanie sprzeczne z porządkiem prawnym i dlatego można postawić mu zarzut winy.

Rozpatrując kwestię wymiaru kary za czyn z art. 190 § 1 k.k., Sąd potraktował na korzyść oskarżonego jego dotychczasową niekaralność, zaś na niekorzyść sprawy poczytał wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu - przede wszystkim z uwagi na rodzaj naruszonego dobra chronionego prawem, tj. wolność człowieka, sposób i okoliczności jego popełnienia oraz rozmiar ujemnych następstw czynu. W kontekście tych ostatnich podkreślić należy fakt przestępczego działania względem (starszej od niego wiekiem i doświadczeniem zawodowym) osoby, z którą oskarżony pracował w jednym zespole od kilkudziesięciu lat, z którą nigdy nie popadł w żaden konflikt, która w relacjach z innymi uchodzi za wyjątkowo spokojną, łagodną i niekonfliktową i która również w stosunku do oskarżonego nie przejawiała nigdy zachowań niewłaściwych lub choćby niezwykliwych. Akcentując kwestię rozmiaru ujemnych następstw czynu Sąd pragnie także zwrócić uwagę na sytuację pokrzywdzonej, którą oprócz zwykłych następstw czynu spenalizowanego w art. 190 § 1 k.k. (tj. poczucia zagrożenia, obawy spełnienia groźby, ale również wrażenia niezwykłego pokrzywdzenia, nieusprawiedliwionego żadnymi okolicznościami), dotknęły również negatywne konsekwencje na gruncie jej sytuacji zawodowej; z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków w sposób jasny wynika, że jeśli nawet osoba K. K. (1) była kiedykolwiek rozpatrywana w kontekście zastąpienia – odchodzącego na emeryturę – T. T., to z uwagi na krępującą, trudną sytuację, jaka zaistniała w miejscu pracy z uwagi na pojawienie się wrogiego anonimów, jej kandydatura została zepchnięta na dalszy plan, zaś dla pracodawcy bardziej racjonalnym stało się powierzenie zwolnionego stanowiska osobie spoza kręgu dotychczasowych pracowników Urzędu Skarbowego w S.. Wobec powyższego powstaje nieodparte wrażenie, że swoim zachowaniem polegającym na wysłaniu anonimowego listu, oczerniającego niewątpliwie pokrzywdzoną K. K. (1) i ukazującego ją w niekorzystnym świetle a nadto zawierającego groźby pod jej adresem, oskarżony – oprócz skutku w postaci wystraszenia pokrzywdzonej, zagrożenia jej - osiągnął także inny cel (z pewnością niski oraz zasługujący na wysoce ujemną ocenę), a mianowicie zaszkodził K. K. (1) na gruncie zawodowym. Powyższe nie powinno pozostać bez wpływu przy ocenie rodzaju zastosowanej względem niego reakcji prawno-karnej.

W konsekwencji Sąd uznał, że cele kary zostaną osiągnięte przez wymierzenie oskarżonemu kary grzywny w rozmiarze 150 stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości jednej stawki na kwotę 20 złotych. Ustalając liczbę wymierzonych stawek Sąd kierował się wskazaniem zawartym w przepisie art. 53 § 1 k.k., zgodnie z którym Sąd wymierza karę w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu, ale również biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego i całego społeczeństwa. Wysokość stawki dziennej Sąd ustalił z kolei przy uwzględnieniu dochodów sprawcy (pensja w kwocie około 2.500 złotych), jego warunków osobistych (jest mężczyzną w sile wieku) i rodzinnych (posiada na utrzymaniu dwóch synów, ale są to mężczyźni w wieku 18 i 23 lat), a także stosunków majątkowych, o których oskarżony wyjaśniał na rozprawie. Jeżeli wymierzona oskarżonemu kara grzywny ma uczynić zadość wymogom prewencji ogólnej i szczególnej, to - w ocenie Sądu - nie powinna być ona niższa, aniżeli kwota odpowiadająca jednomiesięcznemu wynagrodzeniu otrzymywanemu przez oskarżonego.

W oparciu o przepis art. 627 k.p.k. Sąd obciążył oskarżonego całością kosztów sądowych, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.711,63 złotych, na którą złożyło się:

- 60 złotych opłaty za dwukrotne wydanie karty karnej – stosownie do § 3 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego . Dz. U. 2014, poz. 861),
- 300 złotych tytułem opłaty od kary – stosownie do treści art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r, Nr 49, poz. 223 z późn. zm.),
- 40 złotych zryczałowanej opłaty za doręczenia pism – stosownie do § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2013 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013, poz. 663),
- 40 złotych tytułem przechowania przedmiotów zajętych w toku postępowania i przechowywanych w składnicy – stosownie do § 3 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2013 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013, poz. 663),
- kwota 345,63 złotych tytułem innych kosztów postępowania (w przedmiotowej sprawie – poniesione tytułem uzyskania informacji od operatora), stosownie do art. 618 § 3 k.p.k.,
- 1.086 złotych tytułem wynagrodzenia przyznanego biegłemu z zakresu badania dokumentów oraz kwota 840 złotych tytułem wynagrodzenia przyznanego biegłemu z zakresu informatyki –w oparciu o Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 2013 roku w sprawie określenia stawek wynagrodzenia biegłych, taryf zryczałowanych oraz sposobu dokumentowania wydatków niezbędnych dla wydania opinii w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013.508).